

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8—

Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwycz. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000—, w tekście cała str. 700— zł., ostatnia strona 500— zł., zamieszczenie o 25% drożej.

Dziś rozpoczął się proces brzeski.

Dziś przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się epilog sądowy sprawy zapoczątkowanej uwięzieniem w nocy z 9 na 10 września 1930 działaczy politycznych i posłów sejmowych. Procesem obecnym nie są objęci uwięzieni wówczas w Brześciu Wojciech Korfanty, którego wydania odmówił Sejm śląski i Karol Popiel, którego sprawę połączono z inną. Niemniej jednak w procesie obecnym sądzoną jest sprawa wszystkich stronnictw ludowych i demokratycznych, mianowicie: P. P. S., Stronnictwa Ludowego, Narodowej Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Herman Lieberman, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Kazimierz Bagiński, Józef Putek i Adolf Sawicki.

Oskarżenia są z art. 51, 101 cz. I. w związku z art. 100 cz. III. K. K., wszyscy na wolności, oskarżenia o to że:

„w okresie czasu od 1928 r. do 9-go września 1930 r. po wzajemnym porozumieniu się i działając świadomie wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków sprawującego w Polsce władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wskazane bez zmiany zasadniczego ustroju państwa, przyczem działalność ich polegała:

1. na wywołaniu i podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych przez:

a) podburzanie do nienawiści przeciwko rządowi do obalenia go przemocą, do nieposłuszeństwa władzy, do niepłacenia podatków, oraz

b) przez dyskredytowanie, ośmieszanie i wyszydzanie władz państwowych, przyczem akcja ta prowadzona była w prasie, na kongresach, zgromadzeniach, wiecach i zebraniach oraz szerzona w odezwach i ulotkach;

2. na organizowaniu, szkoleniu i uzbrajaniu kadr rewolucyjnych i na utworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej występującej nazewną pod nazwą „Centrolewu”, która ułożyła plan objęcia przemocą władzy, zwołała t. zw. „Kongres Krakowski”, opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym Kongresie, wydała nakaz zmobilizowania mas i urządziła zbrojnego „Marszu na Warszawę”, czego następstwem były w dniu 14 września 1930 r. krwawe wystąpienia w 22 miastach Polski, lecz zamierzonego zamachu nie dokonali z przyczyn niezależnych od ich woli, wobec udaremnienia ich akcji przez władzę”.

Powyższy ustęp podajemy dosłownie z aktu oskarżenia.

Powyższe oskarżenie uzasadniono obszernie w akcie oskarżenia, co opublikujemy w następnych numerach o ile na to pozwolą stosunki cenzuralne.

Lista obrońców.

Lista obrońców w procesie brzeskim przedstawia się, jak następuje:

1. H. Liebermana bronią E. Smiarowski, L. Honigwill, H. Potok;
2. N. Barlickiego — L. Berenson, Z. Nagórski;
3. St. Dubois — St. Benkiel, K. Starling;
4. M. Mastka — M. Rudziński i W. Barcikowski;
5. A. Pragiera — L. Berenson, J. Nowodworski;
6. A. Ciołkosza — J. Dąbrowski i A. Landau;
7. W. Witos — St. Szurlej;
8. Wł. Kiernika — S. Urbanowicz;
9. K. Bagińskiego — E. Smiarowski i Z. Graliński;

10. J. Putka — W. Szumański i Z. Graliński;

11. A. Sawickiego — K. Ujazdowski i Czernicki.

Świadkowie oskarżenia.

Oskarżenie podaje długą listę świadków, 186 nazwisk z p. Kazimierzem Stamirowskim, wiceministrem spraw wewn. na czele. Świadkowie ci rekrutują się głównie z pośród osób urzędowych, przodowników, posterunkowych i wywiadowców

policji. Wielu świadków jest już znanych z dotychczasowych procesów, jak Purzycki, Żrubik, Mieszczanek itd.

Obrona zgłosiła wielu świadków odwodowych, w tem wielu wybitnych polityków.

Nastrój w Warszawie.

WARSZAWA, 26-go 10. (Tel. wł.). O ile proces nie zostanie odroczony, potrwa kilka tygodni. Rozprawa budzi olbrzymie zainteresowanie nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Liczni korespondenci pism całego świata zabiegali o bilety wstępu, które kancelaria sądowa wydała w minimalnej ilości.

Dla sprawozdawców sądowych pism stołecznych i prowincjonalnych przeznaczono zaledwie 32 miejsca siedzące. Biletów wstępu na salę sądową dla publiczności rozdano 150.

Porządku w gmachu sądowym pilnować będzie większy oddział policji, działający ściśle według wskazówek prezesa sądu.

„Chwila” w telegramie z Warszawy pisze na marginesie procesu brzeskiego:

Jakaś sieć niesamowitych plotek, pogłosek i wersji omotała rozpoczynającą się dziś rozprawę b. więźniów brzeskich. Jedno tylko jest pewne, że nad całością ciąży atmosfera niezwykle ostrożności i czujności. Zarówno z jednej, jak i z drugiej strony.

WARSZAWA, 26-go 10. (Tel. wł.). Dziś o godz. 6.24 przyjechał do Warszawy sen. tow. de Bruckere jako korespondent belgijskiego socjalistycznego pisma „Le Peuple”.

Głos Wodza II. Międzynarodówki.

WARSZAWA, 26-go 10. (Tel. wł.). Wódz drugiej Międzynarodówki Emil Vandervelde napisał o procesie więźniów brzeskich artykuł, który zamieściła socjalistyczna prasa belgijska, francuska i niemiecka.

Vandervelde przytacza z aktu oskarżenia szereg ustępów, odnoszących się do

działalności oskarżonych działaczy z P. P. S. na terenie drugiej Międzynarodówki. Wódz socjalistów belgijskich stwierdza, że nie Lieberman i towarzysze, „nie ich czyny stają przed sądem, ale sąd odbywa się nad Polską Partią Socjalistyczną, nad całą Międzynarodówką”.

—oo—

udział ttow. Lieberman, Mastek, Ciołkosz, ob. Korfanty, Witos i Putek oraz przedstawicieli świata intelektualnego „a więc profesorowie, przedstawiciele prasy i zawodów wyzwolonych.

Bankiet był poprzedzony konferencją, którą zagał prof. Uniw. Jagiell. Marchlewski. — Przemawiali profesorowie wszystkich wydziałów, przedstawiciele prasy i mieszczaństwa. Mowcy dawali wyraz głębokiej czci b. więźniom brzeskim, za moc ducha przez nich okazaną, a przebiegała w nich miła nadzwyczaj serdeczność.

Z pośród b. więźniów brzeskich odpowiadali Korfanty, Lieberman, Witos i Ciołkosz.

Dziwny zbieg okoliczności.

WARSZAWA, 26-go 10. (Tel. wł.). W kołach politycznych zwracają uwagę na ciekawy zbieg okoliczności. Oto kiedy b. więźniów brzeskich wypuszczano za kaucją na wolność pan Piłsudski bawił na Maderze, kiedy odbywać się ma proces tych więźniów p. Piłsudski bawi na wyczasach w Rumunji.

Nad czym radzono?

WARSZAWA, 26-go 10. (Tel. wł.).

SKONFISKOWANO

Za moc ducha.

WARSZAWA, 26-go 10. (Tel. wł.). W Krakowie odbył się bankiet dla uczczenia b. więźniów brzeskich. Bankiet odbył się w Starym Teatrze, a wzięli w nim



wszędzie do nabycia

70-ta konfiskata „Dziennika Ludowego” w r. 1931.

I niedzielny „Dziennik Ludowy” był skonfiskowany. Tym razem skonfiskowano w całości artykuł wstępny, omawiający zaczynający się proces brzeski. Skonfiskowano też pamiętny list profesorów uni-

wersytetu krakowskiego, protestujący przeciw metodom brzeskim. List ten był wówczas publikowany w całej prasie polskiej, dopiero obecnie we Lwowie został skonfiskowany.

Wczoraj toczyły się zarówno w mieszkaniu prywatnym premiera Prystora, jak i w pułkownikowskim Klubie towarzyskim na Foksalu ożywione tajemnicze narady wśród kierowniczych osobistości z sanacji. Temat tych narad jest zupełnie nieznan.

Wczoraj też wysłany został specjalny kurier do Bukaresztu.

—oo—

Rozprawa rozpoczęła.

WARSZAWA, 26-go 10. (Tel. wł.). Rozprawa rozpoczęła się dopiero o godz. 10.30. Oskarżeni siedzą na ławie w dwóch rzędach: na pierwszej socjaliści, reszta na drugiej.

Wstęp do sali niezwykle utrudniony. By dostać się do wnętrza trzeba przejść potrójny kordon kontroli kart wstępu.

W korytarzu panuje niezwykle ożywienie. Szczególną uwagę zwracają powołani do rozprawy świadkowie — przeważnie funkcjonariusze policji. Dziś rano stawiło się do rozprawy około 100 świadków.

Legitymowano również oskarżonych. Tow. Dubois, wychodząc ze sali na korytarz był kilkakrotnie legitymowany.

Na sali jest mało publiczności, przeważają kobiety.

Z powodu ciasnoty miejsca ławy oskarżonych są wysunięte blisko ku trybunałowi, tak, iż pomiędzy ławą, a trybunałem znajduje się wąski przesmyk przeznaczony dla świadków.

Prokurator odczytuje akt oskarżenia.

Fabryka dynamitu wyleciała w powietrze.

WARSZAWA, 26. października. (tel. wł.) W fabryce dynamitu w Perpignan (Francja) wydarzyła się silna eksplozja, która zniszczyła większą część fabryki.

Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze znana.

Telegramy.

PRUSZKÓW BĘDZIE PIL.

WARSZAWA, 26. października. (Pat.) W Pruszkowie odbył się wczoraj plebiscyt w sprawie prohibicji. W głosowaniu wzięło udział 3.208 osoby na 13.052 uprawnionych do głosowania. Procent czynnych wyborców wyniósł zaledwie 23.1 proc. a zatem obowiązująca dotychczas w Pruszkowie prohibicja będzie zniesiona.

NOWY TRANSPORT ZŁOTA DO FRANCJI.

CHLERBOURG, 26. października. (Pat.) — Wylądowaniu tu i przesłano do Paryża nadeszły z Ameryki transport złota wartości z górą 500 milionów franków.

—:—

WŁOSKI MINISTER spraw zagranicznych Grandi przybył do Berlina.

—oo—

PARADA WOJSKOWA Stahelmu odbyła się wczoraj w Nowej Rupinie (Brandenburgia). W paradzie wziął udział były szef Reichswehry Beys.

ZMARŁ w Moskwie na paraliż serca polski charge d'affaires radca Zieleski.

—oo—

AL CAPONE król przemytników skazany został na 11 lat więzienia i 50.000 dol. grzywny za fałszywe zeznania przy wymiarze podatku dochodowego.

—:—

Ten, który usiłuje zburzyć pokój.

WARSZAWA, 26-go 10. (Tel. wł.). Senator Borah w wywiadzie udzielonym dziennikarzom francuskim z okazji wizyty premiera franc. Laval'a w Waszyngtonie m. in. oświadczył, iż nie widzi możliwości gospodarczego polepszenia w Europie i Ameryce bez zmiany traktatu wersalskiego. Dalej uważa za konieczne zreformowanie wschodnich granic Niemiec oraz przywrócenie dawnej świetności Węgier.

Oświadczenie sen. Boraha rozpętało w prasie europejskiej, z wyjątkiem Niemiec i Węgier istną burzę.

Wystąpienie sen. Boraha zmierzało do przekonania premiera Laval'a, jak wielkie będą trudności w senacie amerykańskim, gdyby sprawa paktu bezpieczeństwa stała się aktualną.

Urząd do spraw zagran. w Waszyngtonie wydał oficjalny komunikat o przebiegu rokowań między premierem Laval'em a prez. Hooverem. Komunikat ten głosi, że niema kwestyj spornych i wkrótce będzie znaleziona wspólna platforma, na której zostaną opracowane nowe plany ratowania chorej gospodarki światowej.

W związku z wywiadem sen. Boraha w sprawie rewizji traktatu wersalskiego, Laval oświadczył:

Nie po to przybyłem do Waszyngtonu, aby polemizować z sen. Borah, lecz w tym celu, by uzgodnić politykę Francji i Ameryki z prez. Hooverem. Nie zamierzam zastanawiać się nawet nad tematami, które sen. Borah poruszył i któremi w dalszym ciągu mnie niepokoi. O jakichkolwiek zmianach w traktacie wersalskim nie może być mowy.

WARSZAWA, 26-go 10. (Tel. wł.). „Echo de Paris“ donosi z Waszyngtonu, że przed wywiadem swoim Borah konferował długo z Hooverem i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gra obu po-

lityków była zawczasu uzgodniona.

Korespondent nazywa wystąpienie sen. Borah złośliwą intrygą, która spaliła na panewce.

Jak donosi prasa francuska, w Waszyngtonie można wyczuć oziębenie stosunków francusko - amerykańskich.

Prasa amerykańska we wzmiankach inspirowanych usiłuje zważyć odpowiedzialność za kryzys w Ameryce na Francję, która rzekomo prowadzi politykę egoistyczną.

WARSZAWA, 26-go 10. (Tel. wł.). Sen. Borah udzielił nowego wywiadu korespondentowi jednego z pism francuskich. W wywiadzie tym oświadczył Borah że nawet gdyby granice państw europejskich uległy zmianie w związku z ewentualną rewizją traktatu wersalskiego, to niema mowy o tem, aby zagwarantowano nawet te nowe zmienione granice.

WARSZAWA, 26-go 10. (Tel. wł.). W sprawie oświadczenia senatora amer. Boraha jeden z dzienników ogłasza trzy wywiady: z min. Zaleskim, pos. Stan. Strońskim (Kl. Nar.) i tow. pos. Niedziałkowskim. Wszyscy trzej politycy o-

świadczyli jednomyślnie, że na temt rewizji granic nawet nie może być w Polsce mowy. Tow. Niedziałkowski wyowiada się za porozumieniem polsko-niem., wiada się za porozumieniem polsko-niem., ale pod tym warunkiem, iż nie może ono naruszyć praw Polski do Pomorza.

PARYŻ, 26. 10. (PAT). Wiadomości nadchodzące z Waszyngtonu świadczą o pewnym uspokojeniu się umysłów po poruszeniu wywołanem deklaracją sen. Boraha. „Journal des Debats“ zamieszczając wiadomość o tem, że premier Laval złożył wieniec na grobie prez. Wilsona, przypomina przemówienia, jakie prez. Wilson wygłosił w parlamencie francuskim dnia 3 lutego 1919 w którym oświadczył m. in., że Francja nie pozostanie nigdy odosobniona i może zawsze liczyć na pomoc Ameryki. Po odrzuceniu przez senat amerykański dyskusji nad paktem gwarancyjnym doszliśmy stopniowo do deklaracji sen. Boraha, który chce wszystko oddać Niemcom i to przy pomocy trzech najlepszych wedle niego sposobów: rewizji traktatów, poświęcenia Polski i rozbrojenia Francji.

Ponowny bunt marynarzy niemieckich.

BERLIN, 26. 10. (PAT). Do Kilonji nadeszły wiadomości o buncie marynarzy na okrętach niemieckich znajdujących się w drodze powrotnej z portu leningradzkiego do Niemiec.

Na parowcu „Westfalja“ załoga zbuntowała się otrzymawszy wiadomość o represjach stosowanych przez sądy niemieckie w Kilonji wobec uczestników strajku na okrętach niemieckich w czasie ich pobytu w Leningradzie. Marynarze zażądali od kapitana aby okręt skierował do

jednego z portów sowieckich. Wobec odmowy kapitana zbuntowana załoga zasyłała piaskiem maszyny parowca, czyniąc go niezdolnym do manewrowania. Również załoga okrętu „Holstein“ zmusiła kapitana do zawrócenia z drogi w kierunku Kopenhagi.

Wiadomości te wywołały w Kilonji niezwykle zdenerwowanie. Policja w porozumieniu z prokuraturą przygotowuje szereg kroków celem zmuszenia zbuntowanych załóg do powrotu.

Zwycięski strajk pracowników miejskich

WARSZAWA, 26. 10. Jak wiadomo, „strajk włoski“ pracowników miejskich w Warszawie, wywołany niewypłacaniem poborów przez magistrat, zakończył się zwycięsko. W konsekwencji wspólnych uchwał z Komitetem Wykonawczym Komisji Strajkowej doszło do porozumienia pomiędzy Zarządem miasta a pracownikami na następujących warunkach:

Magistrat zobowiązał się wypłacać regularnie pensje pracownicze od dnia 1 do dnia 15 każdego miesiąca po jednej piętnastej dziennie wszystkich należności przy uwzględnieniu specjalnych ustaleń co do kolejności wypłat poszczególnych działów gospodarki miejskiej.

Magistrat zobowiązał się do przedłożenia Radzie miejskiej projektu dotyczącego objęcia statutem emerytalnym zwolnionych z M. Z. Z. Wł. (Miejskich Zakładów Zaopatrywania) pracowników ze względu na likwidację tego działu.

Magistrat zobowiązał się zatrudnić

pracowników administracji Teatrów miejskich w innych działach administracji miejskiej, gdyby teatry nie zostały uruchomione.

Magistrat zobowiązał się do nieprzewodzenia nowych redukcji i nieprzyjmowania nowych pracowników. Natomiast gdyby zachodziła konieczność przyjęcia nowego urzędnika - specjalisty, to przyjęcie nastąpi drogą rozpisania konkursu.

W ten sposób postulaty Związku zostały uwzględnione przez Magistrat i rozpoczęła się normalna praca w biurach miejskich.

Zwycięska walka Związku Zaw. Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy oznacza w dzisiejszym czasie przegięcie światła pracowniczego, wielki sukces i daje jeszcze jeden dowód, że zdecydowanie stanowisko, karność organizacyjna muszą doprowadzić ostatecznie do zrealizowania słuszych postulatów pracowników.

SKONFISKOWANO

Demonstracje studentów w Warszawie.

WARSZAWA. W sobotę, o godz. 1-szej w południe na dziedzińcu uniwersytetu Warszawskiego, odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwotewski.

Po wiecu studenci udali się pochodem pod poselstwo lotewskie na ul. Szkolną. Policja zagroziła drogę studentom, nie dopuszczając ich pod gmach poselstwa.

Pastepnie pochód chciał się dostać na ul. Piękną pod gmach poselstwa niemieckiego. I w tym wypadku policja nie dopuściła do demonstracji.

Grupa studentów przechodząc ul. Marszałkowską, wybiła szyby w zakładzie fotograficznym Studio gdzie na wystawie był umieszczony portret prezydenta i p. Piłsudskiego.

Wśród tłumu studentów daly się słyszeć raz po raz okrzyki: „Przez z sanacją! Precz z ministrem oświaty.“

Kronika telegraficzna.

MOSKWA. Prezydium wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego udzieliło amnestii więznom, odsiadującym karę w obozie koncentracyjnym. Amnestia objętych jest około 1000 osób ze sfer robotniczych i najbardziej niezadowolonych warstw.

BERLIN. Wedle doniesień prasy, Hitler w najbliższym czasie zamierza wyjechać zagranicę, celem nawiązania osobistego kontaktu z osobistościami politycznymi poszczególnych krajów. W rozmowach tych Hitler wyłuszczył ma leaderom politycznym zagranicę cele, jakie stawia stawia sobie stronnictwo narodowo - socjalistyczne w polityce zagranicznej na wypadek objęcia rządów w Niemczech.

LUBLIN. Bank udziałowy w Lublinie ogłosił upadłość. Władze sądowe wszczęły śledztwo.

BORYSLAW. Szyb naftowy „Zygmunta“ własność firmy „Galicia“ w Boryslawiu dowieziono w pługowcu boryslawskim w głębokości 1528 metrów 16.500 kg. ropy dziennie i 4 metry kubiczne gazu na minutę.

GRUDZIĄDZ. W Grudziądzu aresztowano kupca Hipolita Kotlińskiego, właściciela składnicy wyrobów żelaznych w Grudziądzu. Kotliński stoi pod zarzutem oszukańczego bankructwa przyczem pretensje wierzycieli wynoszą ponad 250.000 zł.

KIELCE. Onegda bandyta, który — jak się później okazało — był Franciszek Seget, wtargnął do mieszkania Brandi Małec w Przedwoznow. koneckiego, i poderżnąwszy jej gardło ustawił dokonać rabunku. został jednak spłoszony i zbiegł. Zarządony pościg doprowadził do otoczenia bandyty w okolicznych lasach. Po między policją a bandytą wywiązała się strzelanina, w czasie której bandyta zginął od kuli karabinowej.

Eksplzja gazu.

Onegda w łazience biura sanitarnego tut. Magistratu przy ul. Kamińskiego, w Stanisławowie, kierowniczka higienistek Anna Marciniak spowodowała przy zapalaniu wybuchu gazu świetlnego, wskutek czego doznała silnych poparzeń i siłą wybuchu wyrzucona została do drugiego pokoju.

Z okna wyleciało 9 szyb, a również drzwi zostały poważnie uszkodzone.

Podstępne metody firmy „Schichta“.

WARSZAWA. 26. października. Społeczna Agencja „Pas.“ komunikuje: Niemiecki koncern tutejszy „Schichta“ w walce z swymi pracownikami ima się podstępnych metod.

Eksplatacja pracowników przez firmę zmusiła pracowników do akcji obronnej, a nawet, jak już donosiliśmy, do ogłoszenia bojkotu wyrobów gotowych „Schichta“. Z powodu toczących się pertraktacji, między dyrekcją a delegatami pracowników, techniczne przeprowadzenie bojkotu zostało wstrzymane.

Dyrekcja firmy „Schicht“ skorzystała z tej „ulgi“ i wbrew prawdzie, zapomocą radia ogłosiła, że zatarg z pracownikami został zlikwidowany i to ku wielkiemu zadowoleniu pracowników. Jednocześnie w niesmaczny sposób starała się zareklamować przez Radio swe wyroby. Stwierdzić należy z całą stanowczością że komunikat Schichta jest świadomą nieprawdą, albowiem zatarg z pracownikami bynajmniej nie jest zlikwidowany i trwa w dalszym ciągu.

DZIŚ DOLAR.

Na giełdzie lwowskiej notowano dziś kurs dolara 8.86 i 1 ćwierć.

Aresztowanie koncyjenta adwokackiego.

Władze policyjne aresztowały onegdaj dra Marka Litwaka, zam. przy ul. Kotlarskiej 8, koncyjenta adwokackiego pod zarzutem zdrady stanu.

Szczegóły aresztowania dra Litwaka otoczone są narazie ze względu na śledztwo tajemnicą.

„Trzynastu lojalnych“.

Na skutek akcji tutejszego Komitetu dla niesienia pomocy bezrobotnym, na zebraniu w ubiegłą sobotę, 13-tu robotników, łącznie z Pawłem Denasiewiczem z „Polminu“, zgłosiło chęć oddawania 1 proc. od zarobków na rzecz bezrobotnych. Reszta robotników innych rafinerii tej chęci nie okazuje, bo sami zaciągają pasa.

Nowy dyrektor depart. w Min. skarbu.

W tych dniach kierownictwo departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu objął b. dyrektor Banku Gospodarstwa Kraj. p. Włodzimierz Baczyński.

P. Baczyński brał udział w wojnie światowej, a następnie w wojnie polsko-bolszewickiej, po zakończeniu której przeszedł do rezerwy w randze kapitana.

Sensacyjne aresztowanie we Lwowie.

W związku z głośną aferą dra Kolpnika i Maślaka przedwczoraj aresztowano Stefana Rastawieckiego, absolw. sztowno Stefana Rastawieckiego, absolw. praw, zam. przy ul. Murarskiej 36, syna notariusza lwowskiego.

Aresztowany Rastawiecki pracował po dobio w ostatnim czasie u swego ojca w charakterze dependenta i był pomocnym oszustom w ich machinacjach podczas protestowania weksli z fałszowanymi podpisami pos. Barana, podpisanych przez ś. p. dyr. Hawrysiwicza, a puszcanych w obieg przez dra Kolnika i towarzyszy.

Ponadto zostali onegdaj przewencyjnie przesłuchani koncyjenci adwokacki Magenheimer, piekarz Seiden i Sonne. Ci dwaj ostatni mieli sprzedawać fortepiany, kupione przez Kolnika i Maślaka, na sfałszowane weksle za niższą cenę.

Należy spodziewać się dalszych sensacyjnych aresztowań, które mają nastąpić już w najbliższych godzinach.

SKONFISKOWANO

Jak związek Moraczewskiego poparły kapitalistów.

Każdy z mniej lub więcej uświadomionych robotników wie doskonale, że powstałe przy poparciu kapitalistów sanacyjne związki to gniazda zdrady i prowokacji w obozie klasy robotniczej. Nie przypuszczaliśmy jednak, aby przywódcy tych związków zdecydowali się bez obawy zupełnego zdemaskowania się wobec klasy pójść na tak jawną zdradę interesów robotniczych, jak to uczynili obecnie na Górnym Śląsku w związku z wypowiedzeniem umowy w przemyśle górniczym.

Przedstawmy sobie obecną sytuację w górnictwie: „W związku ze spadkiem funta angielskiego i obniżką płac w niemieckim górnictwie węglowym udają się kapitaliści węglowi do rządu i powiadają:

„Spadek funta naraził nas na straty. Aby móc eksportować dalej do krajów skandynawskich węgiel musimy obniżyć ceny przynajmniej o tyle, o ile spadła wartość funta. Niemcy chcą się utrzymać ze swoim eksportem wobec ułatwionej przez spadek funta konkurencji angielskiej, już obniżyli płace robotnicze w górnictwie. Jeżeli rząd nie chce, abyśmy ulegli angielskiej i niemieckiej konkurencji, nie zamknij kopalń i zwolnij robotników z pracy, musi nam dać pozwolenie na obniżkę płac“.

Odpowiedziano im: „Chętnie byśmy się zgodzili na obniżkę płac, ale przecież obowiązuje umowa o warunkach pracy i obowiązuje wyrok Komisji arbitrażowej ustalający obecne płace do stycznia 1932 roku. A zatem widzicie, panowie kapitaliści, choć sercem jesteście z wami, to jednak rozum polityczny nakazuje nam nie drażnić robotników i trzymać się zdale od waszych żądań. Gdy znajdziecie takie wyjście z sytuacji, które wam umożliwi obniżenie płac robotników bez widocznego angażowania rządu, to z całą sympatią poprzemy wasze wysiłki“.

Kapitaliści gorączkowo szukają takiego sposobu, któryby im umożliwił pogorszenie dotychczasowych warunków pracy i obniżkę płac bez jawnego złamania umowy i naruszenia obowiązującego orzeczenia Komisji arbitrażowej odnośnie płac. Mimo całego sprytu nie mogą kapitaliści nic rozsądnego wymyślić. I oto naraz

wypowiada im Zespół sanacyjnych związków umowę.

Co za radość wśród kapitalistów. Teraz będzie można pogorszyć warunki pracy, obniżyć płace i zwać odpowiedzialność za to na robotników — bo nie my, przemysłowcy, ale organizacje robotnicze nas zaatakowały. Sytuacja do pogorszenia warunków pracy i obniżki płac jakby wyznaczona — kryzys, bezrobocie, spadek funta, obniżka płac w Niemczech — co za cudowne argumenty! Jacy kochani, jacy poczcwi są ci sanatorzy! Wypowiedzieli nam w sam raz, jak na zamówienie umowę! Ułatwili nam wypowiedzenie umowy nie tylko staremu Zespołowi Pracy, ale tym tak upartym, tak bezwzględny klasowcom z Centralnego Związku Górników. Teraz już będzie łatwo przeprowa-

dzić nasze plany. A to wszystko dzięki tym tak mało znaczącym a tak idącym nam na rękę związeczkom sanacyjnym.

Tak! Związki sanacyjne wybażyły panów kapitalistów z wielkiego kłopotu, ułatwiły im atak na i tak już katorznicze warunki pracy i na głodowe płace. Ale przedwczesna radość! Centralny Związek Górników wbrew prowokacji przywódców sanacyjnych związków, postara się o to, aby tak miśernie ukartowany atak został odparty. Centralny Związek Górników zrobi wszystko, aby robotnicy kopalń we wszystkich Zagłębiach węglowych staneli do walki i nie tylko obronili dotychczasowe warunki pracy i płacy, ale zależnie od swojej siły wywalczyli sobie nowe zdobycze.

Jan Stańczyk.

KAWA 725 RIEDLA

Katastrofa samolotu 6 p. lotniczego. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

LWÓW. W sobotę przedpołudniem obok Łopuszki Wielkiej, koło Kańczugi, spadł samolot wojskowy 6. p. lotniczego.

Sierżant pilot Kruska i por. obserwator Pec. zmarli w kilka chwil po wypadku.

40 morderstw z litości

Przed paru dniami zmarł w Moskwie lekarz, nazwiskiem Kukow, który uchoił za bardzo zdolnego i jagnostę i cieszył się dzięki temu dużym powodzeniem. Śmierć jego wywołała w Moskwie wielkie wrażenie, które wzrosło jeszcze bardziej, gdy opublikowano treść listu, pozostawionego przez dra Kukowa dla prokuratora sądu.

„O fakcie, — czyta się w tem piśmie, — że odbieram sobie życie przy pomocy cjankali, dowie się pan i bez mojego listu. Na drzwiach mego mieszkania pozostawiłem bowiem kartkę z następującymi słowami: „Karzę się sam za moją winę“. Muszę jednak udzielić panu pewnego wyjaśnienia: Przed paru laty pojawiła się u mnie żona profesora R. i skarżyła się na dotkliwe bóle w górnej wardze. Podczas badania skonstatowałem na wardze tej mały wrzodzik, który wydał mi się dziwnie podejrzany. Zacząłem indagować pacjentkę i poprosiłem ją, aby pokazała mi swój ołówek do warg. Dokładna analiza tego kosmetyku wykazała, że sporządzony on był z tłuszczu końskiego. Działo się to w okresie, w którym ludność przeżywała klęskę głodu, żywiła się mięsem końskim. W ołówku do warg znajdowały się bakterie nosacizny. Jest to, jak wiadomo, straszna choroba, która może być przeniesiona także i na ludzi i miewa przebieg prawie zawsze śmiertelny.

Po wizycie żony prof. R. poprosiłem męża jej, aby przyszedł do mnie, a po-

Łamanie ustawy o czasie pracy PKP przez zawiadowców stacji w Czortkowie.

Mało tego, że rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji o czasie pracy na P. K. P. krzywdzi służbę konduktorską, bo nie przewiduje zaliczenia czasu zatrzymania w stacjach zwrotnych przy układaniu turnusów służbowych, to oprócz tego w poszczególnych miejscach służbowych, panowie naczelnicy stacji dozwolnie ustanawiają turnusy służbowe dla drużyn konduktorskich z pogwałceniem wszelkich ustaw i praw pracowników.

Jako przykład przytaczamy, co następuje:

Zawiadowca stacji w Czortkowie narzucił drużynom konduktorskim turnusy służbowe, z których konduktorzy wyjeżdżają czyste służby; drużyny towarowe do 250 godzin w miesiącu, zaś drużyny pociągów pasażerskich do 220 godzin, nie wliczając do tego czasu spędzonego w pogotowiu w stacji macierzystej i zwrotnej, co czyni dodatkowo przeszło 100 godzin w miesiącu.

Niezależnie od powyższego zawiadowca stacji wydał polecenie, aby drużyny pociągów pasażerskich w wolnym czasie od służby obsługiwały nie objęte turnusem pociągi przemysłowe do Horodnki, co powiększa pracę tych drużyn dodatkowo o 20 godzin w miesiącu. Drużyny pociągów towarowych z polecenia zawiadowcy oprócz tego są systematycznie używane do obsługi nadzwyczajnej pociągów, tak, że niejednokrotnie dana drużyna wyjeżdża ogółem do 280 godzin czyste

służby miesięcznie.

Posiadamy konkretne dane na miesiąc wrzesień br., które potwierdzają powyższy stan. I to wszystko dzieje się wtedy, kiedy tysiące pracowników kolejowych wyrzuca się na bruk z powodu rzekomego nadmiaru personalu. To się dzieje wtedy, kiedy p. Minister zaprzecza jakoby intencją władz kolejowych było łamanie czasu pracy i obowiązujących ustaw, wtedy — kiedy z areny sejmowej nawet posłowie B. B. (p. Tomaszewicz), nawołuje do zaostrzenia przepisów o postępowaniu względem tych prywatnych przedsiębiorstw, które nie przestrzegają godzin pracy.

Lada kacyk kolejowy drwi sobie z ustaw i rozporządzeń Rządu, a nie ma go kto pociągnąć do odpowiedzialności za to. Natomiast, jeżeli konduktor, przemęczony służbą, podczas przewidzianego turnusem odpoczynku, zawezwany odmówi udania się na służbę, zostaje dotkliwie ukarany.

W powyższej sprawie Centrala Z. Z. K. opracowuje wystąpienie do Ministerstwa Komunikacji.

Ale gdzie są ci wielcy obrońcy konduktorów ze Związku Drużyn Konduktorskich? Gdzie jest prezes tego Związku — poseł z B. B. Wojciechowski. On jest w Sejmie, ale po to aby się zjawić w dniu 1-go każdego miesiąca i podjąć drugą djetkę poselską, a zresztą pilnować budowy swojej własnej kamienicy w Poznaniu. Jego już nie konduktorzy nie obchodzą, wszak wywalczył dla nich najważniejsze postulaty, jak: torby dziadowskie i błyszczące latarki karbidowe.

Jak policjant szanuje prawo, komornik przeciw komornikowi i szmaty.

P. A. Działyński w Warszawie zaskarżył przodownika I komisariatu kolej. P. P. Albina Piaseckiego o zwrot 250 zł. tytułem należności za remont lokalu Piaseckiego. Sąd, przychylając się do prośby Piaseckiego, spłatę należności rozłożył na raty. Termin płatności pierwszej raty wypadł 3 października br. Ponieważ Piasecki nie wpłacił pierwszej raty, przeto wyrok skierowano do komornika Stankiewicza, celem egzekucji.

Dnia 19 października, w terminie wyznaczonym na zajęcie ruchomości Piaseckiego, przybył do mieszkania tego ostatniego komornik oraz wierzyciel Działyński. Już na wstępie żona Piaseckiego przywitała przybyłych wyzyskami, skierowanymi głównie przeciwko Działyńskiemu. Gdy ten nie reagował, małżonkowie wspólnymi siłami wpełnęli go do szafy i zaczęli kopać. Na krzyki, dochodzące z mieszkania, zbiegli się sąsiedzi; wezwano także policjanta, który jednak odmówił interwencji, tłumacząc się, że Piasecki jest przodownikiem policji i wobec tego „odpowiada za swe czyny“.

Sprawa znajdzie epilog w sądzie.

Pewien komornik nabył przed dwoma miesiącami majątek, płacąc za niego połowę gotówką, połowę weksłami. Ponieważ po objęciu własności stwierdził rzekome wady ukryte, wstrzymał płacenie weksli, dopuszczając je do protestu.

Sprzedawca skierował sprawę do sądu i uzyskał wyrok. Sprawa powędrowała do innego komornika, który miał dokonać przykrych czynności u swego kolegi po fachu. Jednak do tego nie doszło, gdyż tymczasem komornik - wystawca protestowanych weksli uzyskał w sądzie zawieszenie kroków wykonawczych, wobec skierowania sprawy do sądu karnego.

*

Zydowski „Nasz Przegląd“ donosi: „Na rok bieżący ustanowiony był dokładny kontyngent wywozowy na szmaty, potrzebne do wyrobu papieru w ilości 150 wagonów.“

Wszelkie starania eksporterów w kierunku podwyższenia kontyngentu spełzły na niczem, pomimo, że zapotrzebowanie zagranicy na ten artykuł było ogromne.

Tymczasem niedawno eksporterzy dowiedzieli się, że związek strzelecki w Lublinie otrzymał od departamentu przemysłowego Min. Przem. i Handlu kontyngent dodatkowy na 50 wagonów szmat.

Nie zrozumiano na początku skąd związek strzelecki do handlu szmatami, jednak w krótkim czasie sprawa się wyjaśniła, mianowicie gdy na rynku zaczął się handel zaświadczeniami wywozowymi“.

Z Teatru Rozmaitości.

„Rozbite marzenia“

sztuka w 3 aktach R. MELZEROWEJ.

Były to marzenia matki. Uboga, prostoduszna kobiecina nie miała nic na świecie prócz tego jedyne go chłopca, dla którego szczęścia poświęciła całe swe życie. Udało się jej wychować go na „pana“: Jaś został doktorem. I tu zaczyna się tragedia matki. Marzyła, że teraz u jego boku, w błogiej ciszy wzajemnej miłości pozostanie do końca, że będzie mogła żyć jego obecnością, jego radością, jego powodzeniem. Ale los przekreślił te skromne marzenia. Syn ożenił się z panną wykształconą, bogatą i wszedł w krąg jej świata, w otoczenie ludzi tej sfery, do której nie umiała i nie chciała dostosować się jego matka, nierozumiejąca form i ducha „lepszego towarzystwa“. Syn kochał ją ale kochał też swą żonę... i stara historia, która tyle pociesznych stworzyła anegdot ale i tyle tragicznych spowodowała konfliktów — historia antagonizmu między teściową a synową powtórzyła się znów. W tem starciu przegrywa zawsze strona słabsza: matka zejść musi na plan drugi — i tak też się stało.

To wszystko. Problem, nieobejmujący szerokich horyzontów ani niezapuszczający sondy w jakieś głębie. Można współczuć z biedną matką, która inaczej wyobrażała sobie przyszłość i nie chce się pogodzić z losem, skazującym ją na samotną egzystencję, zdale od ukochanego i bądź co bądź kochającego ją syna — ale ostatecznie można od niej wymagać jeszcze jednego poświęcenia, które zapewniłoby mu spokój życia rodzinnego. Skoro rozumie, że nie nadaje się do sfery, w której on żyć jest zmuszony, powinna usunąć się dobrowolnie i w swem smutnym opuszczeniu istnieć i cieszyć się zdale jego szczęściem. Wtedy dopiero w utworze mógłby zajaśnieć triumf macierzyńskiej miłości, wtedy tę matkę można by nazwać matką piękną i wielką.

Tymczasem jest ona ciągle egoistycznie zazdrośna o miłość syna, kłóliwa i istotnie trudna do współżycia, nie chcąc pojąć, że on, młody i silny mężczyzna, musiał wreszcie wyzwolić się z pod wyłączności jej opieki i stworzyć sobie świat inny, odmienny od jej świata.

Poza tem psychologicznie prawdziwie ale pospolicie typowym ujęciem stosunku teściowej do synowej — co wpłynęło na zbanalizowanie treści — sztuka p. Melze-

rowej ma walory szczeroci, zwięzłości i poprawności technicznej. Znaczy to dużo, bo dzięki temu nie nuży. Wszystkie jej figury są za dobrze znane z tylu a tylu utworów ale realistycznie prawdziwe: można je więc jeszcze raz oglądać. Akcja toczy się bez głębszych momentów dramatycznych ale i bez efekciarstwa; jest niewymyślna, codzienna, jednym słowem, naturalna.

Gra p. Siemaszkowej z postaci bohaterki wydobyla wszystko, co można było wydobyc z typu, stworzonego przez autorkę. Świetna artystka w postaci przeciętnej, szarej kobiety tchnęła tyle uczucia i tyle bezpośredniej dramatyczności, że kreacja wzruszała siłą miłości, poświęcenia i cierpienia. Psychikę takich „dramatów pospolitości“ Siemaszkowa odzwierciedlała zawsze z pierwszorzędym artyzmem.

Bardzo dobry typ starego przyjaciela dał p. Guttner, zrównoważony w ruchach i dykcji. Podobała się bez zastrzeżeń gra p. Łozińskiej, dystygnowanie chłodnej, niedobrej synowej. P. Brochwicz nie zawiodł na szerszej arenie: nie przeferował swej roli, dając miłą, naturalną postać młodego doktora.

Artur Cwikowski

Kronika.

Lwów, 26 października 1931.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Burza w szklan-
ce wody”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Poniedziałek o 7.30 „Rozbite marzenia”.
Wtorek o 7.30 „Rozbite marzenia”.
Środa o 7.30 „Kolyanka”.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI grana jest w
dalszym ciągu efektowna i na chlubnym pro-
blemie oparta sztuka p. Róży Melcerowej „Roz-
bite marzenia”. W próbach znana i nadzwycz-
ajnie interesująca sztuka A. Fraceareli’ego „Wie-
dza radosna”.

W KASYNIE I KOLE LIT.-ART. we
czwartek dnia 29. października br. o godz.
19.30 odbędzie się odczyt prof. dra Zdzisława
Żygulskiego p. t.: „Kobiety w życiu i twór-
czści Goethego”. Szczegóły podają afisze.

WPISY do Państwowej

Szkoły Majstrów Budowlanych

przy Państwowej Szkole Technicznej we
Lwowie, (ul. Snopkowska L. 47) odbędą się
w dniach od 4 do 5 listopada włącznie,
w godz. od 9—12-tej. DYREKCJA

—OO—
„OSMA PIĘĆ. W sprawozdaniu naszym z
rewii teatralnej „8.05” „Pożycz mi złotego”
przez przeoczenie opuszczono ustęp następują-
cej treści:

Część choreograficzna w opracowaniu i
wykonaniu p. Beli Katzowej oraz jej zespołu.
utrzymana była na wysokim poziomie artysty-
cznym. Niektóre tańce jak n. p. „Kat” wywołały
burzę oklasków.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Heleena Mar-
ko, zam. ul. Dąbrowskiego 3, zgłosiła o krad-
zieży książeczki, wkładkowej Banku Hipote-
cznego opiewającej na 300 dol. i 509 zł.

Niewyśledzeni sprawcy po zerwaniu kłódki
od tylnych drzwi, dostali się do sklepu spoży-
wczego Naczmiana Witlina przy ul. Żółkiewskiej
skąd skradli 50 kg. cukru i 10 zł. gotówki.

ZŁY OJCIEC. Franciszek Iżykowski, rolnik
zamieszkały w Kułajowie pow. Lwów pozosta-
wił w domu przy ul. św. Zofii 62 czworo dzie-
ci i zbiegł w niewiadomym kierunku. Za 1-
zykowskiem wszczęto poszukiwania.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM.
Wczoraj około godz. 20 wóz tramwajowy Nr.
195 jadąc z dworca do miasta na ul. Gródeckiej
wyskoczył z szyn wskutek czego zafamował
ruch tramwajowy przez 30 minut. Wypadku w
ludziach nie było.

POKASANA PRZEZ PSA. Stefania Jąbro-
wska, zam. Droga Pasteczna 40 doniosła poli-
cji że pies stanowiący własność jej sąsiadki
Anny Król, pokasał jej 19-letnią córkę Ur-
szulę.

Komunikaty.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. Łyczaków
— Zielona. W czwartek, 29. b. m. o godz. 7-mej
wieczorem odbędzie się w lokalu Zw. Kafilary
Zielona 7, poufne zebranie organizacyjne P. P.
S. z referatem politycznym tow. Br. Skalka.
Uprasza się wszystkich członków o bezwarun-
kowe przybycie.

KOMITET P. P. S. dzielnicy Gródeckiej
zaprasza członków i sympatyków PPS. na ze-
branie komitetu, które odbędzie się w ponie-
dzialek dnia 26. bm. o godz. 7-mej wieczorem
w lokalu ZZK przy ul. Gródeckiej 69.

Sprawy bardzo ważne. Uprasza się, o li-
czne i punktualne przybycie.
Górski sekret.

T. U. R. Zawiadamiamy członków Zarządu
TUR. i Uniw. Ludowego że posiedzenie od-
będzie się w poniedziałek, 2. listopada o godz.
19-tej. Sprawy ważne o czym bliżej w zapro-
szeniach. Prezydium.

DZIS W PONIEDZIAŁEK, 26. bm. o go-
dzinie 7-mej wieczorem w sali ZZK Gródecka
69, odbędzie się odczyt tow. R. Froelicha p. t.:
„Dlaczego mamy 20 milionów bezrobotnych” z
przeżyciami.

ZWIĄZEK PAŃ DOMU zawiadamia, że naj-
bliższe zebranie odbędzie się w środę 28. bm.
o godzinie 17-tej w sali odczytowej Gazowni,
ul. Gazowa 28, na którym inż. Zielski, wygłosi
odczyt p. t.: „Marnotrawstwo opału w piecach
pokojuowych”. Goście mile widziani.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Tragedia na Mont-Blanc”.
CASINO: Buster Keaton na froncie.
CHIMERA: „Ciebie tylko kochałem” i
„Miki maszynista”.

GRAZYNA: „Na Sybir” ze Smosarską, Bro-
dziszem i Samborskim.

KOPERNIK: „Noce marokańskie” (Krew
na pustyni).

LEW: „Prima ballerina”.

LUNA: „Po zachodzie słońca” oraz „Płona-
cy”.

MARYSIENKA: „Noce marokańskie” (Krew
na pustyni).

MIRAZ: „Grzech i moralność” oraz „Związek
podłotków”.

OAZA: „Na zachodzie bez zmian” Remar-
qua.

PALACE: „Śpiewaczka z zaułka”.

PAN: „Odkupienie” Lwa Tołstoja.

PASAZ: „Diabeł z Arzonym”.

PROMIEN: „Maż bez ślubu”.

SŁOŃCE: „Intrygant” z Janningssem i dwu
aktowa komedia.

STYLOWY: „Kobieta i żywioł” oraz dod.
dźwięk.

UCIECHA: „Trujący kwiat” oraz „Z dy-
mem pożarów”.

Sądy dorażne.

We Lwowie.

W łączącym tygodniu odbędzie się w tut.
sądzie karnym rozprawa w trybie dorażnym
przeciwko Iwanowi Demce zw. „Budyk” 21-
letniemu parobkowi z Hrebenowa i Władysła-
wowi Kmiecikowi, 19-letniemu parobkowi z
Rzyce, oskarżonym o rabunek. Mianowicie o
dnia 1. b. m. na drodze między Hrebenowem a
bał oskarżeni uzbili w rewolwery, napadli
Lubycza Królewską na Tomasza Mazurkiewicza
i Steinbacha i rabowali im 800 zł.

W Brzeżanach

Wasył Petrów, b. funkcjonariusz magistra-
tu we Lwowie, w ostatnich czasach handlarz o-
woców we Lwowie, zamieszkały przy ul. Do-

brzańkiego 3 stanie 28. b. m. przed sądem do-
rażnym w Brzeżanach, za mord popełniony na
handlarce drobiu, Bronisławie Wołoszyn z Wol-
kowa, Wołoszynowa, która na rynku lwowskim
sprzedawała swój towar, poznawszy się z Pe-
trowem, zaproponowała mu wspólne prowadze-
nie handlu. W celu omówienia szczegółów, 8
b. m. udali się razem do Wolkowa. W drodze
wysiedli a gdy znaleźli się w samotnym lesie,
Petrów siekierą zamordował Wołoszynową i za-
brał jej 40 zł. Na miejscu zostawił siekiere.
Na podstawie opisu podróźnych którzy w o-
wym czasie razem jechali ze sprawcą i de-
natką, ujęto go w dwa dni później i odesłano
do sądu brzeżańskiego, który rozprawę prze-
ciw mordercy w trybie dorażnym wyznaczył na
28. b. m.

Proces 14 Ukraińców.

6 dzień rozprawy.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodni-
czący odczytał wniosek dr. Głuszkiewicza, o-
broncy osk. Kaczmarzkiego.

W sprawie tego wniosku prokurator nie
odwodził się. Trybunał po naradzie nie u-
względnił wniosku obrońcy i pozostawił do-
tychczasowy środek zapobiegawczy, tymczaso-
wego aresztowania, utrzymać w mocy.

Sw. Kostyrka Eugeniusz, lat 23 rolnik cio-
teczny brat osk. Julii Kozakiewicz korzysta
z dobrodziejstw ustawy i uchyla się od zeznań.

Sw. Czabanówna Hanka, lat 19, koleżanka
osk. Kozakiewiczówny i jej sąsiadka. Zezna-
je na okoliczności anonimowi obciążającego Kozakie-
wiczówną.

Teś strzela do zięcia.

Wczoraj o godzinie 4.30 rano w restauracji
II. klasy na dworcu kolejowym w Rzeszowie,
Adolf Fabias, liczący lat 79 nadwyszczony za-
mieszkały w Rzeszowie, dokonał usiłowanego
morderstwa przez oddanie 5 strzałów z rewol-
weru bębnowego do swego zięcia Romana
Frankiewicz, (lat 36), inspektora starostw wo-
jewódzwa łódzkiego.

Frankiewicz ranny trzema strzałami został
odwieziony do szpitala powszechnego w Rze-
szowie. Tłum zbrodni były niesnaski rodzinne.

Program radiowy

WTOREK, 27. października.

- 11.40. Przegląd prasy krajowej.
- 11.58. Sygnał czasu i hejnał.
- 12.10. Komunikat meteorologiczny.
- 12.15. Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.05. Komunikat gospodarczy.
- 15.15. „Chwilka lotnicza” (Herbatka nad Londy-
nem” wygl. red. Z. Cithurus.
- 15.25. Przegląd czasopism kobiecych, omówi p.
M. Ankiewiczowa.
- 15.45. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.50. Program dla dzieci najmłodszych a) O-
powiadanie p. W. Kalinowskiej „Przyjaciół-
ki” b) dialog pióra p. Ady Arct-Jampol-
skiej „Dzieje i przygody Krzysztofa Ko-
lumba”.
- 16.15. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.20. „Z dzieł nielegalnej drukarni „Robo-
tnika” wygłosi p. Malinowski.
- 16.40. Koncert z płyt.
- 17.05. Komunikat Tow. Hodowli Koni.
- 17.35. Koncert symfoniczny ork. filharmonicznej
pod dyr. J. Ozmińskiego, i Roman To-
tenberg (skrzypce).
- 18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na
dzień nast.
- 19.15. Pogadanka literacka p. Wieniewskiej.
- 19.30. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.45. Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00. Fejleton p. Janiny Wróblewskiej „Nad
Czeremoszem”.
- 20.15. Koncert popularny w wykonaniu orkiestry
P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego. Łucja Cze-
chowiczówna (sopran), Bronisława Mar-
widówna (sopr.) i L. Urstein (akomp.).
- 21.55. „Akcja społeczna radia” wygl. ks. ka-
pela Michał Rekas.
- 22.10. Koncert solistów (Tr. z Wilna).
- 22.30. Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego.
- 22.35. Komunikaty z Warszawy.
- 22.45. Wiadomości sportowe.
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

HUMOR.

POPISAŁA SIĘ.

— Co ci najlepiej smakowało mężulku w
moim pierwszym obiedzie?
— Wiesz co dziecińko właściwie najlepiej
to... musztarda.

KOMPROMIS.

— Jasiu, ty widziałeś, że pokojówka stłu-
kla wazę?
— Tak mamusi!
— Dlaczego mi o tem, natychmiast nie po-
wiedziałeś?
— Z powodu układu.
— Jakiego układu?
— Zrobiłem z Marysią układ. Ja mamusi nie
ppowiem o sytuacji wazie, a ona mnie przez
tydzień nie będzie myła.

AKTUALNY DOWCIP.

— Ile lat idzie głos niemiecki do nieba?
— ?
— 17 lat.
— Dlaczego?
— W końcu 1914 — po przystąpieniu An-
glii do koalicji przeciwnieckiej, Niemcy wo-
łali: — Gott, strafe England! (Boże! ukarż An-
glię) — a dopiero w końcu 1931 roku nastąpiło
załamanie się funta.

Samobójstwo asesora w Sokalu.

Wczoraj około godziny 14.45 asesor staro-
stwa w Sokalu 50-letni Michał Panastewicz
celnym strzałem z karabinu w skroń pozbawił
się życia. Tragicznie zmarły osierocił żonę i
pięcioro dzieci. Przyczyna samobójstwa nie zo-
stała ustalona i w tym kierunku toczą się
dalsze dochodzenia.

ZE SPORTU.

Zwycięstwo Polski nad Jugosławią 6:3.

Rozegrane w dniu wczorajszym w Poznaniu
spotkanie międzypaństwowe między reprezen-
tacją Jugosławii a Polską, przyniosło pełny suk-
ces naszej reprezentacji.

—OO—
DZIEŃ ŁZOPN.

Drugi Sokół — Team Rob. Klubów. Gra
równorzędna, przyczem obie drużyny nie wy-
korzystują szeregu dogodnych pozycji pod-
bramkowych.

Pogoń (Hłowa) — Team Hasmonaj - Ukrai-
na 5:1 (3:1). Bramki dla Pogoni zdobyli: Kossok
i Niechicow. Dla Teamu Steuerman.
Biały Orzeł — Pogoń I. B. 3:2. (1:0).

O WEJŚCIE DO LIGI.

(Częstochowa). Naprzód (Lipiny) — LTSG.
Ł. (Łódź). 4:2 (3:1).
(Siedlce). 22 pp. — 82 pp. 3:1 (2:1).
Wobec tego do finału weszli Naprzód i 22
p. p.

BIEG NA PRZELAJ.

W dniu wczorajszym staraniem ŁOZLA.
odbył się doroczny bieg na przelaj o puchar
„Wieku Nowego” w konkurencji seniorów, ju-
niatorów i pań. Szczegółowe wyniki przedsta-
wiają się jak następuje.

Bieg pań: Startowało sześć zawodniczek.
Trasa 1000 metrów. Wyniki: Zwolińska (AZS.)
4:09.

Bieg juniorów. Startowało 10 zawodników.
BTrasa około 3.500 m. 1) Kowalik (Lechia) 15:43.
Bieg seniorów. Startowało 14 zawodników
Trasa około 5.000 m. 1) Sawaryn (Pog.) 18:37.2.

ZWYCIĘSTWO KUSOCIŃSKIEGO W PA- RYŻU.

W dniu wczorajszym startował Kusociński
w Paryżu w biegu 5.000 m. Kusociński zwy-
ciężył bezkonkurencyjnie.

SPRAWOZDANIA z zawodów bokserskich
nie zamieszczamy z powodu nieprzysłania bi-
uletów.

OGŁOSZENIA

ŚWIATEŁKA GROBOWE

świeczki choinkowe, oraz wszelkiego
rodzaju świece kościelne, stołowe i pa-
rafinowe najlepszej jakości po cenach
ściśle fabrycznych poleca

Składnica fabr. mydła
i świec

„WASZE OCZKO”
Lwów, Halicka 1 -- Rynek 22
telef. 94-95



GRZYBY

ładne, wybrane, (najmniej 5 kg.) po 8 zł. 1 kg.
powidła czyste śliwkowe z cukrem, beczulka
5 kg. 10 zł. bryndza czysta owcza, beczulka 5
kg. 10 zł. miód pszczoły górski, puszcza 5 kg.
20 zł. orzechy włoskie papierówki woreczek
5 kg. 14 zł. wysyła franko za pobraniem

MENDEL STUMMER,
KOSÓW, k. Kołomyj.

Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef

Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00

**Dostawa i dowóz plasku
i kamieni.** 559

MEBLE I SPRZĘT

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz
się, że takowe otrzymasz najtaniej u HE-
SZELESZA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul.
Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty
długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE
wielkiego rodzaju po cenach konkurencyj-
nych i ściśle gotówkowych. 182

MEBLE wszelkiego rodzaju, oraz wielki wybór
łózek metalowych i dziecinnych po cenach
fabrycznych za gotówkę i na dogodnych wa-
runkach poleca STEILL i Ska, Lwów, ul. Ka-
zimierzowska 26. Telef. 64-13. 514

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażyści- ortope-
dysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki
tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże
przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi,
ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papuże
wielkiego rodzaju na podszewce skórzanej i
filcowej, beriażce buty filcowe i t. p. obuwie
poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów.
Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także
do miary i z dostarczonego materiału. 650

RÓŻNE

CÓRKA POWSTANCA 1863 roku znajduje się
w skrajnej nędzy chora na gruźlicę i ka-
leka na rękę, prosi litosćwych ludzi o jakie-
kolwiek wsparcie. Składki przyjmują: Admi-
stracja „Dziennika Ludowego”. 3x

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową
na nazwisko Witek Wilhelm, wydaną przez
PKU. Lwów. II-7

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, na
nazwisko Donacik Władysław, wydany przez
Gminę Kułparków.

DOZORCOWI poszukuje Włodzimierz Fol-
mes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego”
dla „Kołportera”.